



Budżet obywatelski okiem aktywistki i pasjonatki

2019-04-29

Spotkania konsultacyjne z mieszkańcami, dorośli i młodzieżowi ambasadorzy, ulotki i plakaty w dzielnicach, informacje w mediach i na stronach miejskich, a niebawem maratony pisania projektów - już 1 maja rusza nabór wniosków do tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego.

Joanna Korta

Do rozdysponowania jest 30 mln zł - 20 mln zł na zadania dzielnicowe i 10 na ogólnomiejskie. To świetna okazja, by zmienić swoje najbliższe otoczenie albo zawalczyć o środki na naprawę duże przedsięwzięcie. Tylko jak się do tego dobrze przygotować?

Urszula Rutka, członkini Rady Budżetu Obywatelskiego i autorka „obywatelskich” projektów przekonuje, że naprawdę każdy ma szansę zdobyć środki na realizację swojego pomysłu, choć oczywiście musi spełnić kilka wymogów - najpierw na etapie pisania wniosku, a potem zabiegając o poparcie dla niego. Wie, co mówi, bo przez ostatnie trzy lata składała projekty w każdej z trzech dzielnic, w której wówczas mieszkała. - Dobrze pamiętam swój pierwszy projekt w Dzielnicy I. Walczyłam o ławki na bulwarach wiślanych. Projekt przepadł, ale wiele się przy tej okazji nauczyłam. Zaskoczyło mnie, że dość trudno przekonać ludzi, że niewielkim nakładem sił można zrobić coś dla wspólnego dobra - przyznaje. O tym, że warto się nie poddawać, świadczy choćby jeden z jej zrealizowanych projektów - oświetlenie alei spacerowej do Wilgi w Łągownikach, gdzie często spędza teraz czas z córką.

Zdaniem społeczniczki dużym problemem dla wnioskodawców bywa też kwestia własności - projekty inwestycyjne można wcielić w życie tylko na działkach należących do miasta. - Sprawdzenie, czy na danym terenie projekt może być realizowany, to kwestia kluczowa. Ludziom się wydaje, że ogródek przed blokiem to idealny pomysł. Pewnie tak, ale to zadanie dla spółdzielni mieszkaniowej - mówi pani Ula. Dziś ustalenie, do kogo należy grunt, jest bardzo proste - wystarczy zajrzeć do Obserwatorium, czyli Miejskiego Systemu Informacji Przestrzennej. Zawsze też można skontaktować się w tej sprawie z urzędnikami.

Druga sprawa - listy poparcia. Pod pomysłem musi się podpisać 15 osób. - Z jednej strony to niewiele, ale zebranie poparcia wymaga przełamania się, wyjścia do ludzi, opowiedzenia o pomysły - nie dla wszystkich jest to łatwe - zaznacza. Trudne może być też szacowanie wartości projektu. Choć ona - z racji zawodu - zna ceny na rynku, to początkujący projektodawcy mogą być zaskoczeni, że np. posadowienie ławki to nie tylko jej zakup, a koszty trzeba przewidzieć naprzód. Zawsze można się jednak posiłkować cennikiem BO - już niebawem na stronie budżetu obywatelskiego pojawi się jego aktualna wersja.

Pani Ula liczy, że w tej edycji projektów będzie więcej, bo - w przypadku dzielnic - do zagospodarowania jest najwięcej pieniędzy w historii BO: od ponad 700 tys. do 1,7 mln zł. Jej zdaniem zmiany w regulaminie BO, tj. możliwość składania projektu dzielnicowego nie tylko w ramach dzielnicy, w której się mieszka, oraz dopuszczenie do składania wniosków także osób poniżej 16. roku życia może wyjść na plus zarówno jeśli chodzi o liczbę wniosków, jak i frekwencję.

Pani Ula ma już pomysły na projekty w tegorocznej edycji - będą dotyczyć informacji o smogu i bezpieczeństwa dzieci na placach zabaw. Gorąco namawia wszystkich do tego, by



**Magiczny
Kraków**

zainteresować się tym co lokalne, bliskie i powszednie. - Na pewne rzeczy nie mamy wpływu, ale na te - tak.